

Organ Spółki Wydawniczej — Wychodzi dwa razy na tydzień.

ROK IV	KURYTYBA, DNIA 4 MAJA 1923.	Nr. 35.
Adres dla listów: — Curityba, Caixa Postal 155 — Adres Redakcji: Curityba, Avenida: Dr. Jayme Reis 115. — Paraná, Brasil.		

Warunki prenumeraty „LUDU“:

W Brazylii rocznie	— — — — — z dołu 11\$000, z góry 10\$000
Półrocznie	— — — — — 5\$500
Kwartalnie	— — — — — 3\$000
Miesięcznie	— — — — — 1\$000
W Argentynie	— — — — — 10 pezów
W Ameryce Północnej i Kanadzie	— — — — — 350 dol.
W Europie	— — — — — 12\$000
Numer poszczególny	— — — — — 100 rs

Wśród chłopów w Polsce budzi się coraz większa tęsknota za królem.

Jeden ze znanych ziemian piszący w gazecie „Czas“ pod pseudonimem „Swładom“ ogłosił w numerze z 15-go marca tego dziennika następujące ciekawe uwagi o obecnych nastrojach na wsi.

Przytaczamy jeden ustęp z interesującego artykułu, oczywiście na odpowiedzialność „Czasu“ i jego korespondenta.

„Coraz bardziej rozszerzające się wśród chłopów przekonanie, że podatki pośrednie z bogactwem głównie żydów, widok zmniejszonego nieco, ale nie ustającego jeszcze marnowania funduszy państwowych na utrzymywanie niepotrzebnych całkiem urzędów i nadmiaru urzędników, coraz większy spadek marki, a co za tem idzie — drożyzna, wszystko to napelnia chłopów coraz większą nieufnością do sejmu i do całego wogóle republikańskiego ustroju.

To też przekonanych monarchistów napotykać na wsi coraz więcej. Wzdychanie do króla polskiego, który zaprowadziłby przede porządek w Warszawie i Polsce, i zwady partyjne uciszył, staje się coraz powszedniej-

szem. Symbol w koronie staje się dla chłopów wyrazem siły, porządku i spokoju wewnętrznego. Chłop pragnie w Polsce siły i powagi i ręce do nich z utęsknieniem wyciąga.

»Tylko król! — powiadają chłopcy — może mieć siłę rozkazać tak, by każdy słuchał musiał. Był i podatki płacił i do wojska poszedł. Bo króla grzech nie usłuchać. Sądy tylko wtedy będą sprawiedliwe, gdy sędzią będą w imieniu króla, a nie jakieś tam republiki. Tylko król będzie chciał i mógł przeprowadzić reformę rolną. Tylko król będzie mógł siłą i wolą tak panów przycisnąć, by część swych gruntów dla chłopów popuścili.

Oczywiście — że te sny królewskie, nie mają jeszcze i na wsi zupełnej jedyności. Znaczna jednak większość chłopów czuje i mówi w tej sprawie tak, jak wyżej.

I jeżeli wśród chłopów na ten temat pogawędek odezwie się niejeden głos przeciw królowi — że na króla trzeba więcej płacić, jak na prezydenta, otrzymuje od razu odpowiedź, że nie żal będzie więcej zapłacić,

bo to, co teraz się dzieje, niszcząc tak naród i jego dobro, że już wytrzymać trudno.

Na najsilniejszy zaś argument za republiką, że »król to będzie trzymał z panami przeciw chłopom« pada od razu zwycięska odpowiedź, że: »król musi się oprzeć na tych, których w Polsce jest najwięcej, t.j. właśnie na chłopach i dlatego chłopu będzie pod królem dobrze. Chłop zawsze znajdzie u króla pożałowanie i sprawiedliwość.

Owe królewskie nastroje są już wśród ludności wiejskiej tak silne, że gdyby teraz zarządzo no w całej Polsce plebiscyt — republika czy monarchja — tylko w miastach mogłaby mieć jeszcze większość republika, bo za nią poszliby wszyscy żydzi, większość robotników i część inteligencji. Na wsi — ogromna większość oświadczyłaby się z zapalem — za królem!!

Ktokolwiek zna wieś polską, musi wywodom tym przyznać zupełną słuszność. Tak rzeczywiście jest. Polskim wieśniakom przejeżdża się »już Rzeczpospolita — polscy wieśniacy pragną i wzdychają do króla polskiego.

Już z natury rzeczy trudno każdemu człowiekowi wytworzyć sobie oderwane pojęcie o urzędzie, na który wstępują różne osoby. Zwyczajnie łączy się urząd z osobami. Inaczej sobie tego prosty wieśniak nie wyobraża. Dzisiejsze zapalane ludowładztwo zniszcza nawet i osobny wybór urzędowy, tak, że nie odróżnisz urzędnika od innych cywilnych ludzi nawet w czasie urzędowania. Nic dziwnego, że nieposzanowanie

urzędników przybrało w Polsce tak wielkie rozmiary, że aż ustawami sejmowymi trzeba było ogłosić narodu ten obowiązek szanowania urzędników przypominać.

Występy prezydenta Witosą, ubierającego się tak jak dawniej po półmiejsku, nawet z pewnym niedbalstwem, wywoływały prawie wszędzie rozczarowanie, a nawet urągania i śmiechy. Jedni wieśniacy go zlekceważyli, mówiąc: »widzisz go, chodzi jak jeden z nas«; inni znowu w dumę się wzbili i poufale za pan brat z nim postępowali. Można to było stwierdzić na Pomorzu, w Poznańskiem, no, a w dawnej Galicji to już prezydent Witos zupełnie spowszedniał. Zresztą sam później o honor swój jako urzędnik państwa w gazecie zaczął się upominać i prawił kazania chłopom, jaka jest różnica między demokratyczną Polską a dawnymi rządami zaborczymi i nie szczędził gorzkich przytyków chłopskiej braci.

A ileżby historyjek zabawnych z chłopami, mógł opowiedzieć marszałek sejmu Trąpczyński? Tego na wołowej skórze by się nie spisało, zwłaszcza, że do zachwalstwa i poniewierki władzą ze względu, że lud w Polsce rządzi, pobudzali naszych poczciwych wieśniaków socjaliści żydzi i Wyzwolenie, oklaskując ich występy tam więcej, im były zuchwalsze i beczelniejsze. Nawet nie oszczędzono kościoła i religii.

Dzisiaj już jest lepiej i sprawa się wyjaśnia. Nic bez doświadczenia i nauki.

Dalszą przyczyną tęsknoty

za królem i ustaleniem władzy, to ciągła zmiana ministrów w Polsce. Zwłaszcza, gdy Piłsudski zaczął się bawić w dobór ministrów, to już lecieli jak główki kapusty. Aż 110 ministrów miała już Polska od czasów swego powstania (Niemcy w tym samym czasie miały ich nawet 294). Zapytaj się rozumniejszego chłopca w Galicji o premierów w Polsce, to rzadko który umie ich wymienić, a ministra ani jednego nie zna. Za to dobrze pamięta namiestników Galicji a nawet dawnych prezydentów austriackich. Ale też u zaborców szło wszystko sprężyć się, z nastrojem i powagą w urzędowaniu i stroju i tem okłaniali lud prosty, który u nas nie dorósł jeszcze do form republikańskich. Swoją drogą, kto sobie przypomni hultajstwo urzędnicze z czasów socjalisty Moraczewskiego i sposób ich urzędowania, ten z góry mógł przewidzieć, że poszanowanie władz nie na tem nie zyska. Obecnie i na tem polu jest już znaczna, a w kilku ministerstwach całkowita nawet poprawa.

Wreszcie historia Polski robi tu także swoje. Łączy się ona ściśle z osobami królów, osnutymi mnóstwem podań i różnych legend, które sobie prosty lud w zimowe wieczory opowiadał w czasach tak długiej niewoli. Tego się nagle nie wyrwie ani nie odmieni, a nowa legenda Piłsudskiego o parta na socjalistycznym uszczęśliwianiu narodu bez gorącej wiary, tego starego i uroczego podania nie zmieni ani nie zastąpi, choć się tylu

Hrabia Damian

POWIEŚĆ HISTORYCZNA Z OSIEMNASTEGO WIEKU.

7

W ten sposób zawiązały się liczne sukni, rodzinne i przyjacielskie, tysiączne nici wiązają: Śląk z polską, a bardzo wielu Śląków widziało w Polsce zawsze jeszcze swoją własną ojczyznę. Nie dziwnego, że chcieli to okazać i na szewstce, ubierając się po polsku, tak jak szlachta polska.

Dzisiaj, do pana Zawadzkiego nie mogli panowie przybyć wystrójem, bo przybyli na łowy, a obyczaj przepisywał na taką okoliczność krótkie surtyki albo kotuski. Natomiast pacholkiwie, jadący z panami, nie brali udziału w polowaniu, więc mogli się wystrójem.

Cała gromada pacholców z końmi pańskimi i swymi rozłożyła się obokem wśród lasu, przy krzyżu, gdzie było miejsce zborne. Tam mieli czekać na powrót panów z lasu. Pod wieczór mieli się myśliwi tutaj zebrać, żeby, razem ruszyć do gościnnego domu pana Zawadzkiego.

Leniwi chłopci napadali zwierzynę panom pod strzał. Byli to wyjątki zarodnicy, zobowiązani do pracy u dziedzica. Ujął w łowach był dla nich niebezpieczny, bo w lasach nie brakło szkieletu zwierza. Dlatego zbiegali ze sobą długie noże, ukrywając je pod odzieżą. Chodzili jednak chętnie na łowy, bo nieraz, gdy myśliwy szczęśliwie strzelał, wiele hojnym się lokazywał dla chłopów i darzył ich podarkami. Szlachta, nawet uboższa, odznaczała się w takich razach hojnością, a młyna wet powiedzieć, że była rozrzutna i nie jeden chłop znalazł szczęście na polo-

waniu. Idąc na obławę do lasu, mawiali chłopcy sobie:

— Jeśli Bóg szarzy, przyniesie ci złotą spinkę, albo przyniesie ci z rozprutym przez zwierza brzuchem.

Polowanie u pana Zawadzkiego było tem wspaniałym, podlegał brał w nim udział hrabia Gaszyna. Tacy mścni niechętnie zbliżali się do szlachty, unikając spoufalenia. I hrabiowie Gaszynowie nie postępowali inaczej. Majątek ich ogromny, wyściełano sianem przy dworze cesarskim, pokrewieństwo z królem, ażeby stawało ich wysoko ponad szlachtę. Tem cenniejszą była ich obecność, im się rzadziej zdarzała.

Wszystka szlachta, przybywszy do lasu i dowiedziawszy się o Gaszynie, była ciekawa go ujrzeć i w tym celu nawet opóźnili początek łowów.

Łowcy hrabia szepnęli sobie, ale jako grzeszny mają przysłał dworzannina z prze rozmówieniem do pana Zawadzkiego, że przybędzie godzinę później. Rozpoczęło się przeto polowanie bez niego.

Pan Zawadzki z panem Slepownem czekał przy krzyżu na dostojnego gościa i gdy wreszcie nadjechał, powitał go gospodarz polowania, uprzyjmił i z wielką powagą, ale bez ozonności. Pan Slepowno kłaniał się nisko.

Hrabia był w uboższym ustrójem, ale miał rękę pana Zawadzkiego i jeszcze sam przeproszał za opóźnienie.

Polecił zwolnić swą do pana Slepowna, rzekł:

Chcę się wygadać z długim wdzięczności, jaki wobec imię pana zniechęcił, a ponieważ wiem, że stracił konia, zachęcaj odemnie przyjąć tego kasztana.

Tu wskazał na pięknego rumaka, którego pacholek zaledwie utrzymał zdola, taki koń był ognisty.

Pan Slepowno zapomniał języka w

gębie bo dar hrabięgo był wspaniały.

— Niezależnym nielem szczęśliwym, — mówił, spoglądając z lubością na konia.

— A teraz w las, jeśli tylko odważał się hrabia do pana Zawadzkiego go.

Gospodarz się skłonił i przy wolał swego jednego z swoich lesników, dodał go hrabiemu, mówiąc:

— Dostaniesz tu człowieka. Zna las, jak nikt inny i wie, gdzie najlepsza zwierzyna.

Hrabia z lesnikiem i dworzanninem udał się w las i niebawem natknął się na cichą naganiaczkę zwierzca chłopów.

Lesnik zwrócił się w prawo oddalając się od wrzawy widła hrabięgo w gestwinę. Nakoniec stanął.

— Tu.

Hrabia rozejrzał się przyznał masła, że stanowisko łowcy był obrane. Przed nim widniała mała jask w lesie, okolona ze wszechstron gestwiną borem.

— Tu wychodzą rogacze, — rzekł lesnik — i wyjdą z pewnością, ja to wiem. Dotąd nie dochodzi jeszcze gwar i hałas łowów, więc zwierzęta nie są przstraszone.

To powiedział, oddał się nieon, a hrabia usiadł na piśku i włączył strzelbę w rękę, czekał. Dworzannin, stojący z nim, miał na pogotowiu druga strzelbę, już nabita, aby po wystrzeleniu (tymczasem zwrócił się do pana p. d. d.)

W lesie panowała wielka cisza. Wiatr szumiał między drzewami, lecz przelotnie deszcz nie padał, chłód nie zbliżył myśliwych. Pan Zawadzki miał szczęście, bo na łowy wypogodziło się jednia.

Hrabia był zapalonym myśliwym. Gdy przeto znalazł się w lesie, i gdy poczuł w rękach rusznice, zapomniał o wszystkim, a myślał tylko o oczekiwany rogaczu.

Tu namiętność tak go ogarniała siłą,

że erul bijące mocno serce i od czasu drzenie w całym ciele.

Wiedział on, że ten stan potrwa tak długo, dopóki pierwszego zwierzca nie abje, potem się uspokoi i nerwy więcej będzie miał na wodzy.

Tymczasem jednak jest pełen niepokojem i oczekiwaniem. A zwierzęta się nie ukazują.

Od bystrogo patrzenia zaczyna się hrabiemu ciemnie w oczach. Zdaje mu się, że widzi rogacza, śleka strzelbę silnie, podnosi, aby się przekonąć, że wrok go zawiodł.

Dworzannin za nim stojący zna swego pana i wie, że w takim uspołobieniu łada rzecz w straszny guw go uprawiać może; ale raz po raz spogląda na swoją rusznice, aby się przekonąć, czy wszystko w porządku, aby nie wiesz nie dół paru p. w. d. głowu.

Wtem hrabia się podnosi.

Dworzannin, nie ruszając się, rzuca wzrokiem w dal i widzi wspaniałego rogacza, wychodzącego z gestwiną na cel.

Przedwiałe królewskie to zwierzę. Wzrost i stanowiący obejmują się w oko o dunnę.

Hrabia mu drga ręce i szczerzący zęby, gdy strzelbę podnosi, aby wziąć rogacza na cel.

Wtem rogacz nagle beknął i w jednej chwili skoczył w gestwinę. A równocześnie ukazał się na brzegu lasu dziesięciu wielki. Ono to ukazując się nie zaprzędzanie, sp. sz. sz. sz.

I wtedy nastąpiła rzecz straszna. Hrabia zapalony gniewem, cały w ogolu bez zastanowienia, bez pamięci, zaczął biec ku dziesięciu. Czerwony był jak upiór, czapka myśliwka spadła mu z głowy, na ciele widział było grube żyły, które mu krew rozogolona rozciąła. Podobny był do upióra, o którym lud

opowiadał, że straszny ludzi po drogach rozstajnych.

I tak leciał jak potępieniec, palony zarem gniewu, nie widzący sobą, i nieczem powstrzymać się nie dający.

Dziewczyna zbierała zielenie na brzegu i uciła sobie ocho piosenki. Wiedziała, że w tym czasie, jak rogacz, pasący się na łące, uszedł w las, lecz jako córka leśnego węgla, wychowała w lesie, tak przywykła do widoku rosnącego zwierza, że nawet nie zwróciła na niego najmniejszej uwagi. Post się i uciekła, uciekła sobie uciekła.

Zupełnie rwanem stela i piosenka, ale panna i ogu ani uszu na to, co się w okolo niej dzieje.

To też hrabia nadbiegł zupełnie niepostrzeżony aż do niej, tam się więc, że w bujnej trawie zaczął odgłosu jego kraków niemal słysząc nie było.

Nadbiegł — i uderzył. Ojka w zelaż okuta rusznica spadła na grzbiet pacholcy dziesięciu.

— Jezus, Maryja, — krzyknęła biedna i patła tawra na trawę.

Wtedy dopiero hrabia się opamiętał. Krew spłynęła z nim strygnął, gniew go umył, przystąpił mu w rękach. Tymczasem nadbiegł dworzannin i rzekł:

Jasnie wolnoż panie hrabio... Hrabia uderzył pot krópliwy z czoła i przerosnął oczy, jakby się chciał przekonąć, gdzie się znajduje i dowiedzieć, co się stało.

Potem rzucił okiem na leżącą dziewczynę i odezwał się do sługi:

— Opatrzyj ją!

Następnie wolnym krokiem odszedł i znikł w gestwinie.

ciąg dalszy nastąpi

o to starało. To są najogólniejsze przyczyny tęsknoty za królem w Polsce, któryby zaprowadził ład, porządek i ustalił władzę. Choćby i siła zwyciężyła jakąś formą rządu, to jednak nie będzie miała trwałości, o ile nie oprze się na pragnieniach i tęsknocie duszy i serca narodu.

Naturalnie już ze względu na sąsiadów, Polska obecna nie może się na razie wyrwać z wyboru króla, jak Filip z konopli.

Gdyby jednak obecne stosunki polityczne w Rosji lub Niemczech gwałtownie uległy przemianie i wprowadzili na dawne trony tych państw carów i cesarzy, to i Polska natychmiast musiałaby zmienić swój ustrój, inaczej gotowe się spełnić i dzisiaj słowa Lubieckiego ministra skarbu królestwa kongresowego z czasów cara Mikołaja I-go: »Wątpię, czy długo się ostoi nasz gliniany garnuszek przy żelaznym kotle«.

Dzisiaj już jest stwierdzoną i pewną rzeczą, że prosty lud, ten najliczniejszy w Polsce, tęskni za królem, a przepowiednie ludowe zapowiadają, że ma się zjawić podobno w 1930 roku.

No czekajmy!

Wiadomości.

Z POLSKI.

DZIAŁALNOŚĆ PREZYDENTA WOJCIECHOWSKIEGO.

Sprowadza na Polskę coraz lepsze skutki. Prezydent tagodzi spory polityczne między partjami i jest jednakim ojcem dla wszystkich Polaków bez wyjątku, czego u pierwszego prezydenta nie było. Prezydent Wojciechowski nawraca do dawnych zwyczajów i tradycji polskich. I tak przyjęcia prymasa Polski kardynała Dalbora odbywają się obecnie we Warszawie zupełnie inaczej niż dawniej, co naród polski bardzo ucieszyło. Jest to zadostycieżenie dla prymasa za różne uchybienia i niegrzeczności, jakich się względem niego dopuścili różni ludowcy bez wychowania, ja osobiście P. Kiernik dawniejszy prezes głównego Urzędu ziemskiego. Obecnie we wszystkich ministerjach nastaje większy porządek, a słów zachęty i zapalu prezydenta Wojciechowskiego nie brakuje nigdzie.

WZRUSZAJĄCA DEPEZA.

Warszawa 27. marca. Prezydent Rzeczypospolitej otrzymał w dniu 16-go marca depeszę następującą:

Grupa rodaków skazanych na karę śmierci w Rosji wstępując na ziemię ojczystą, składa kochanej matce ojczyźnie swoje serdeczne »Bóg zapłać« za wyrwanie z rąk katów bolszewickich, i za tak okazałe przyjęcie. Dzień 15-go marca będzie na zawsze w życiu naszym dniem pamiętnym, uroczystym, i został niestartami głoskami zapisany w umysłach i sercach naszych. Składa ją w osobie p. prezydenta Rzeczypospolitej najgorętsze życzenia wiecznej niepodległości, mocy i chwały, przyrzeka my i nadal każdej chwili złożymy swoje życie na ołtarzu Ojczyzny. Niech żyje Rzeczypospolita Polska! Cześć Panu Prezydentowi Grupa 23.

AMNESTJA Z POWODU UZNANIA GRANIC WSCHODNIICH.

Premier Sikorski wystosował do p. marszałka Sejmu pismo, w którym z powodu uznania granic wschodnich Rzeczypospolitej polskiej, proponuje ogłoszenie amnestji. Za-

łączony do tego listu projekt ustawy amnestyjnej, obejmującej przestępstwa, które wpływają wyłącznie lub w przeważnej części z pobudek politycznych lub religijnych, przestępstwa tego rodzaju, należące do właściwych sądów karnych powszechnych lub wojskowych oraz władz administracyjnych, a popełnione w czasie od 1-go listopada 1918 r.

Erzepis ten nie stosuje się jednak do przestępstw polegających na umyślnym pozbawieniu życia człowieka lub na ciężkim uszkodzeniu ciała lub zdrowia ludzkiego, a także do przestępstw, zmierzających do obalenia obecnego ustroju społecznego oraz do szpiegowstwa na rzecz obcego państwa.

(Przyp. Red. Amnestję tę wydano również ze względu na Rusinów, by mogli wrócić do Małopolski, bo młodzież ukraińska na tułaczce ogromnie zdziślała. Już większej dobrej woli chyba Rząd Polski okazać nie mógł, jak przez tę amnestję).

SPOWIEDŹ WIELKANOONA P. WOJCIECHOWSKIEGO.

Warszawa 29-go marca. Dzisiaj rano przybył prezydent Wojciechowski do katedry św. Jana, tam się spowiadał ze skruchą poczem przyjął Komunię św. z rąk kardynała Kakowskiego. Asystowało mu przytem wielu dostojników świeckich i duchownych.

POLSKA RATYFIKUJE UMOWE NAFTOWĄ Z WŁOCHAMI.

Warszawa. Sejm polski ratyfikował wczoraj 30-letni naftowy układ z Włochami za wierający warunek, że Włochy mają specjalne przywileje na naftę w Polsce.

POLSKA PODNIECONA PROCESEM.

Warszawa 25-go marca. Proces arcybiskupa Cieplaka trwał do godziny 2-giej po południu. Krąży tu pogłoska, że oświety zaproponują po procesie wymianę arcybiskupa za mordercę metropolity Jerzego, mnicha Szmaragda.

Warszawa jest ogromnie podniecona procesem arcybiskupa. Wielu wpływowych ludzi domaga się od rządu interwencji w celu ratowania życia arcybiskupa Cieplaka.

BEZCZELNA ZAPOWIEDŹ P. SOKOŁOWA.

Warszawa 29-go marca. Wódz sjonistów Nacham Sokół wyjechał wczoraj z Polski. Na ostatnim posiedzeniu z przedstawicielami prasy żydowskiej oświadczył on, że odbył szereg konferencji z polskimi mężami stanu i odniósł wrażenie, iż stoją oni na gruncie traktatu o mniejszościach narodowych.

Stośunek ludności do Żydów na ulicy, o ile miał sposobność zaobserwować, jest zupełnie poprawny. Jedynie prasa jest niechętnie antysemita i podburzająca jak nigdzie w żadnym kraju. Lecz i antysemita dojdą kiedyś do przekonania, że dążenia ich do wypędzenia Żydów z Polski nie da się urzeczywistnić.

»My sjonisci — powiedział w zakończeniu Sokół — stojmy na stanowisku emigracji żydowskiej do Palestyny, ale jest to nasza sprawa wewnętrzna i nigdy nie pozwolimy się stąd wypędzić«.

Warszawa 29-go marca. Jako kandydatów na stanowisko arcybiskupa lwowskiego po zmarłym sp. Bilczewskim, wymieniają O. Jacka Woronieckiego Dominikanina i re-

ktora uniwersytetu w Lublinie, i sufragana ks. Twardowskiego.

Z Brazylii.

Kurytyba.

OBCHÓD KONSTYTUCJI III. MAJA. Tegoroczny obchód 132 rocznicy Konstytucji z 3-go Maja z 1791 roku urządzony staraniem Związku Polskiego, Tow. Tadeusza Kościuszkowego Łączność i Zgoda i Związku »Oświata«, wypadł wspaniale. Uroczystość poprzedziło solenne nabożeństwo w Kościele Polskim, dokąd uczestnicy udali się w pochodzie ze Związku Polskiego. Kazanie urzeczywistnił Ks. Hayda, podnosząc między innymi znaczenie Konstytucji dla oświaty ludu polskiego w związku z nowo urządzoną Szkołą Średnią w Kurytybie która powstała wspólną pracą Związku Polskiego i »Oświaty«.

W nabożeństwie brali także udział przedstawiciele Rzeczypospolitej Polskiej p. Konsul Zbigniew Miszke z p. sekretarzem Szuberem i zarządy wyższej wymienionych trzech organizacji.

Po nabożeństwie wszyscy w pochodzie wrócili do Związku Polskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja. Kilka słów wstępnych, dotyczących Konstytucji, 3-go Maja wygłosił prezes Związku p. Dr. Mirosław Szeliowski.

Uroczystą mowę o pamiętnej 132 rocznicy Konstytucji Majowej wygłosił prezes Związku »Oświata«, ks. Jan Rzymelka, podnosząc mianowicie, że na obecny doroczny obchód składają się pamiętne dla Polski zdarzenie »Uznanie Granic Polskich przez Radę Ambasadorów« i »Pobyt w Polsce największego obecnie wodza w świecie, marszałka francuskiego Focha«. Mówca w zarysach skreślił ważność dziejową uchwały ambasadorów, na skutek której narazie zamknęły się granice Polski, tak iż Polak dziś dopiero czuje się prawowitym panem na własnej krwią okupionej ziemi swych Ojców.

Okrzykiem na cześć żołnierza polskiego i Francji, najwinniejszej naszej sojusznicy, zakończył Ks. Rzymelka swą przemowę.

Zanim jednak opuścił scenę zwrócił się w gorących słowach do uczestników, by uczynili zażość życzeniem p. Konsula i złożyli się na jedną cegiełkę wawelską, aby wmurowana w stare mury Świątyni Narodowej świadczyła o patriotyzmie i ofiarności na cele Ojczyzny rodaków parafińskich.

Zbierania podjęły się p. p. Gołstawska, Domańska, Kurecka i pan Debicki. Pan Konsul Miszke w krótkich słowach podziękował zebrany rodakom za tak liczne uczestnictwo w obchodzie pamiętnej dla nas Polaków Konstytucji 3-go Maja.

Uroczystość urozmaiciły występy dziewcząt ze Szkoły S. S. Rodziny Marii i chłopców ze Szkoły Średniej Związku Polskiego, którzy wygłaszali piękne deklamacje i odśpiewali pieśni polskie.

Z koncem uroczystości wystąpił jeszcze Ks. Jan Rzymelka dziękując tak zbierającym jak i ofiarodawcom za składkę na Cegiełkę Wawelską, która przyniosła 123\$600, przyczem przydzwiękając orkiestry muzycznej uczestników podniesieni na duchu wrócili do domów.

Wieczorem odbyła się wielka zabawa, która jak zawsze zgromadziła licznych młodych amatorów. Tańczono obocho i wesoło aż do północy. Kolo godziny 8 wieczorem przybył do sali X. Rzymelka i przemawiał ze sceny do zebranych młodzieży. Zachęcił do obfitego zakupowania »kwiatka« na pomnik centenario-

bo to będzie pomnik na który oni długo patrzeć będą i nie powinni dać się zawstydzić starym, którzy tak hojnie złożyli się na fundację cegiełki.

Tak z pięknym rezultatem skończył się tegoroczny obchód Konstytucji 3-go Maja w Kurytybie.

BÓJKA WYBORCZA. Dr. Raul Pericles wraz z José de Brito Bittencourt, dwaj tutejsi obywatele spokojnie przechadzali się na rua Cinze. Nagle przystąpili do nich Moyses i Francisco Camargowie i zaczęli zaczęli zaczepiać Periclesa o artykuły pisane w »Gazeta do Povo« przeciw ich stryjowi. Jeszcze nie zdążył odpowiedzieć Dr. Raul Pericles gdy posypały się na niego razy łaskami i kulakami. Wobec tego drapnął Pericles, lecz po drodze jakiś zwolennik Camargi p. Octavio Montezano jeszcze trzy razy łaską uderzył go w głowę. Wszystkich zaprowadzono na policję i tam skończyła się sprawa pierwszej bójkii wyborczej w Paranie. No! dosyć niewinny początek.

ABRANCHES. W niedzielę 29-go kwietnia staraniem »Oświaty« urządzono synemę czyli projekcję obrazów świetlnych, przedstawiających pamiętki i zażytki polskie, które objaśniał ze zwykłą swadą i znajomością przedmiotu prezes »Oświaty« Ks. Jan Rzymelka.

Pouczający ten odczyt, przy pomocy obrazów świetlnych odbył się wieczorem w sali należącej do Związku »Oświata« dzielnego Towarzystwa Władysława Jagiełły. Dzięki także i zachęcie ks. proboszcza J. Górala zgromadziło się wiele osób bo przeszło 200. Niektórzy mimo groźną burzę, przybyli i z dalekich kolonii (Lemania Wielka i Mała).

Przyznać musimy, że Abranches i okolice interesują się tem, co się odnosi do Polski, dawnej Ojczyzny. Nawet Kurytyba, mająca trefnary i oświetlone ulice, na tak interesujący odczyt, jak o Koperniku nie zgromadziła tylu słuchaczy ile Abranches.

Wogóle odczyty w Kurytybie, bez obrazów świetlnych, a nawet z obrazami świetlnymi, jakoś nie bardzo się udają. Jedynie odczyt o Św. Stanisławie zgromadził zadawalną ilość gości. Czyż by kolonie były do odczytów więcej do miasta stołecznego dojrzałe? Może tylko mniej rozbawione? A raczej od tańców i pustych zabaw więcej poważne odczyty ceniące?

Abranches dobrze się spisało. To też Związek »Oświata« powinien także częściej odczyty urządzić, aby tym, którzy mają dobrą wolę, dopomódz do rozszerzenia i ugruntowania wiadomości użytecznych.

Paraná.

SÃO JOSÉ DOS PINIAES. Niedawno ukusił tu wąż podobno grzecholnik 29 letniego Gregorio da Rocha. Jad był tak zjadliwy, że nieszczęśliwy już po kilku minutach zupełnie zaniewiedział, potem rzuciła mu się krew nosem i ustami i niedługo potem umarł.

Rio de Janeiro.

Ministerjum marynarki wojennej otrzymało telegram, że W LIPCU ZJEDZIE DO RIO DE JANEIRO POLSKI OKRĘT LWÓW. Jest to okręt szkolny polskiej marynarki wojennej, na którym odbywają swoje ćwiczenia polscy marynarze. Po raz pierwszy będzie powiewała polska flaga wojenna na oceanie atlantyckim.

Bahia.

Ledwie uspokoiły się rewolucyjki i ruchawki w Rio de Janeiro, aż oto znowu donoszą dzienniki, że w stanie Bahia przeciw gubernatorowi Seabra powstaje potężna opozycja. Prze-

WYSTAWA ROLNICZA w Orleansie.

Towarzystwo rolnicze »Szczęść Boże« urządziła we własnym lokalu wystawę pszenicy i wszelkich produktów rolnych zebranych w tym roku.

Uroczystość otwarcia wystawy odbędzie się dnia 6-go maja b. r. t. j. w najbliższą niedzielę o godzinie 10-tej przed południem.

Wystawę otworzy sam prezydent Stanu Dr. Caetano Munhoz da Rocha, w towarzystwie grona osób z Kurytyby.

Wystawa będzie otwarta od 6-go do 20-go maja włącznie.

Na tę pierwszą w Orleansie wystawę rolniczą niniejszem zaprasza wszystkie Towarzystwa rolnicze i interesujących się sprawami rolniczymi Rodaków.

Zarząd Tow. »SZCZĘŚĆ BOŻE«.

ciwnicy Seabry doprowadzili do tego, że dokonali ponownych wyborów do kongresu deputowanych w tym stanie, tak że obecnie aż dwa kongresy radzą nad dobrem ludu bahijskiego. Opozycyjnych senatorów jest 8, lecz ci jako mniejszość osobno nie obradują; wszyscy deputowani i postowie uważają się za prawnie wybranych. Walka się zaostrza, a ostatnie telegramy do donoszą, że policja w mieście Bahia jest w ostrym pogotowiu i słumi każdy bunt w zarządku. Seabra, chcąc zgniebić przeciwników zagroził im uwięzieniem, lecz ci uzyskali nieetykalność czyli tak zwane »Habeas corpus« to jest, że z wolnej stopy mogą odpowiadać przed sądami państwowymi i agitują dalej. Obecnie Seabra doprowadził do tego, że opozycjonistom odjęto habeas corpus, stąd walka i wzrastająca zaciętość. I znowu rząd federalny nie wie co robić i waha się, bo strony odwołały się do władzy najwyższej. Konstytucja Brazylii musi mieć jakieś wady, skoro takie wypadki i w tylu prowincjach są możliwe, jak to miało miejsce w Rio de Janeiro, Rio Grande do Sul a obecnie w Bahia.

Ze świata.

Włochy.

ZW Rzymie odbyło się posiedzenie wielkiej rady Faszystów. Stwierdzono na niej, że związek Faszystów liczy 550.000 członków, którzy tworzą pewnego rodzaju wojsko, całkowicie oddane ojczyźnie. Uchwalono, że liczba ta wystarcza, by porządek i ład utrzymał w ojczyźnie i nowych członków do milioji postanowiono na razie nie przyjmować.

Policja w Medjolanie zabroniła tu uroczystości na 1-go maja i wszyscy mają oddawać się pracy, a nie próżniactwu socjalistycznemu.

Jugosławia.

(DAWNA SERBIA).

Wiedeń — Hugo Radio, przywódca opozycji w parlamencie jugoslawiańskim, planuje wywołanie rewolucji w Jugosławii.

Radic wyraził się do korespondentów prasowych, że zamierza zebrać w jeden blok wszystkie partie opozycyjne i będzie się starał doprowadzić do porozumienia pomiędzy Kroatami i Słoweniami, w celu proklamowania republiki i obalenia obecnego rządu serbskiego.

Opozycyjny przywódca oświadczył, że jeśliby rząd beogradzki nie zgodził się na plebiscyt mający na celu zmianę obecnego rządu, natężasz przyjdzie do poważnej rewolucji w całej Jugosławii.

BANCO NACIONAL DO COMMERCIO

ROK ZAŁOŻENIA 1916 — CENTRUM W PORTO ALEGRE
Kapitał Zakładowy 25,000,000 - Rezerwy 19,417,280\$050
SIEDZIBA FILJI W KURYTYBIE, WE WŁASNYM
GMACHU:
Rua 15 de Novembro N 41 - Róg ulicy Mar. Floriano
Adres dla telegramów: **BANMERCIO** -
Caixa Postal 136

Posiada 53 filij w najdawniejszych miastach stanu Rio Grande do Sul, 8 w stanie Santa Catharina: we Florianopolis, Joinville, Blumenau, Lages, Itajubá, Porto União, Laguna i Brusque.

5 w stanie PARANA: W KURYTYBIE, Ponta Grossa, Rio Negro, Paranaguá i Guarapuava.

2 w stanie Mato Grosso: w Corumbá i Campo Grande.

Pracuje za pomocą rozległej sieci korespondentów w kraju i zagranicą. Potracą weksle i czek w walucie krajowej i zagranicznej.

Udziela pożyczek, skupuje i sprzedaje waluty.

Wystawia nakazy płatnicze listownie, czekami lub telegraficznie do wszelkich miejscowości w kraju i zagranicą.

Zajmuje się ściąganiem długów handlowych.

Przyjmuje wkładki na rachunek bieżący (conta-corrente), za wypowiedzeniem i na stały termin, placąc korzystne procenty.

Utrzymuje osobny oddział wkładek ludowych, uznany przez Rząd Federalny, dla drobnego przemysłu, przyjmując wkładki od 1:000 do wysokości 5:000\$000, wypłacając zaś do wysokości 1:000\$000 tygodniowo bez poprzedniego wypowiedzenia.

Przyjmuje kosztowności, walory, police i t. p. celem przechowania, na co przeznaczony jest obszerny i mocny dom pewny.

Zajmuje się ściąganiem rachunków i zaległości z urzędów skarbowych, federalnych, stanowych i municypalnych; zakładów fabryk, handli i t. p.

Dr. MIROSŁAW SZELIGOWSKI

BYŁY ASYSTENT KLINIK EUROPEJSKICH.

LEKARZ I OPERATOR

KURYTYBA — RUA S. FRANCISCO N. 25.

Leczy podług najnowszych sposobów.
WYKONUJE WSZELKIE OPERACJE CHIRURGICZNE.

Chorych zamieszcowych przyjmuje na leczenie i pobyt w klinice. Dokonuje badań i leczy promieniami Roetgena. Posiada własne laboratorium do badań chemicznych i mikroskopowych oraz do badań krwi na choroby ukryte.

ZAMIEJSCOWYM UDZIELA INFORMACJI LISTOWNIE

„A VENCEDORA“

FABRYKA KARMELKÓW I CUKIERKÓW W NAJLEPSZYCH GATUNKACH I W PAPIERKI OWIĄNYCH:

Malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych, mlecznych i dużo innych. Prócz tych mam inne jeszcze gatunki specjalne, nowego formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie

Franciszek Łachowski

CURITYBA — Rua Cabral N 53 — PARANA

KOLONJA C-el QUEIROZ

(Amola Faca)

Przeprowadza parselacje i udziela informacji:

WŁADYSŁAW RADECKI — GUARAPUAVA — PARANA

Na kolonji ERECHIM W RIO GRANDE DO SUL udziela informacji bliższych p. BOLESŁAW WENCLEWSKI W BARRO

Najlepszy środek

od reumatyzmu

REUMATOL

DOSTAĆ MOŻNA W

APTECE POLSKIEJ

Rua 15 de Novembro 5 — Kurytyba.

Chcecie kupić tanio?

NACZYNNIA PORCELANOWE, ŻELAZNE, NARZĘDZIA ROLNICZE, FARBY, OLEJ, DROBNE RZECZY, SZKO DO OKIEN i t. d. — ŻELAZO W SZTABACH.

Kupujcie tylko

W CASA VERMELHA

Rua José Bonifacio N. 15. 11

Niemieckie farby „BAYER“

dla użytku domowego celem farbowania wełnianych, bawełnianych i jedwabnych materiałów sprzedaje się we wszelkich ilościach i kolorach w sklepie

„Carlos Luhn“

TRAVESSA MARUMBY N. 77 — RÓG RUA RIACHUELLO N. 52 —
31 CURITYBA — PARANA

BACZNOŚĆ KOLONIŚCI!

Cegielnia i Fabryka Dachówek

w Thomas Coelho

STACJA KOLEJOWA BARIGUY (PARANA)

poleca cegły wszelkiego rodzaju, dachówki zarówno francuskie jak i inne.

46

Cegielnię tę, dawniej własność p. Jana Woźniaka nabyła spółka polska p. p. Jana Filipaka, Józefa Rosca i innych. Obsługa zamawiających rzetelna, transporty wyrobów staranne. Nadmieniamy, że dachówkę francuską cegielni z Thomas Coelho wyznaczono na przedwstępnej wystawie w Kurytybie.

CASA IDEAL

CURITYBA — RUA JOSÉ BONIFACIO N 9 — PARANA
W pobliżu Katedry

Przybywając do Kurytyby nie omiatajcie odwiedzić naszego sklepu obuwia. Ponieważ posiadamy własną fabrykę obuwia, jesteśmy w stanie obsłużyć każdego fregosa wzdle gustu i zyczenia.

Prócz obuwia najrozmaitszego gatunku prowadzimy także wielki skład potrzeb, gum, farb, szwaksów i obuwiek.

Zwracamy uwagę, że wwo fabryce wszelkie ceny na obuwie są o wiele tańsze, niż w poszczególnych sklepach, zależnych od fabryk.

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Silę Herkulesa

dodaje piwo z browaru

ATLANTICA

przewyższające wszystkie inne.

10

CURITYBA

CAIXA POSTAL 140

Casa Metal

CURITYBA

RUA 15 DE NOV. 44

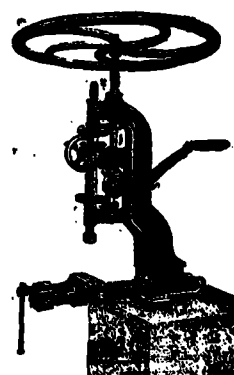
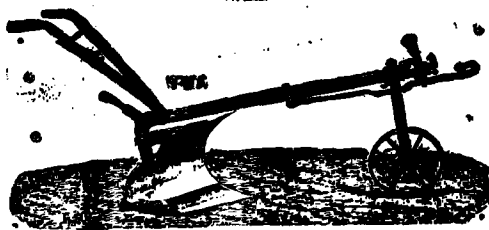
Jose Hauer Junior & Cia.

WIELKI SKŁAD ŻELAZA I STALI, W SZTABACH I W PEYTAH, ŚRUB, GWOŹDZI, RUR, ŁAŃCUCHÓW I INNEGO ŻELASTWA DO WÓZÓW.

Wszelkiego rodzaju rzemiosła i maszyny

OLEJE, SZKŁA, DRUT, GEADKI I KOLCZASTY, MA-

SZYNRY ROLNICZE I T. P.



NADCHODZĄ CODZIENNIE
NOWE TRANSPORTY PEŁ-
GÓW RUDOLF SACK.

6

POLSKI ZAKŁAD SZEWSKI

„JUVEVE“

Macieja Otto

Przyjmuje szablonki na męskie, damskie, i dziecięce obuwie oraz reperacje po cenach umiarkowanych.
CURITYBA — JUVEVE — PARANA.

Fabryka Cukierków

„AURORA“

JÓZEFA KULI

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmelki owinięte w papier (balas) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso N. 16
CORITYBA, PARANA, BRASIL

Podaję do wiadomości Szanownych Rodaków, że z dniem 5-go lipca otworzyłem przy ulicy São Francisco N. 56 (esquina rua Barão do Serro Azul) w Kurytybie

Gospodę Polską

w której Szanowni Rodacy znajdą za umiarkowanym wynagrodzeniem wygodnie urządzone pokoje i kuchnię smaczną i zdrową. — Przyjmuję stałych stołowników za umiarkowanym wynagrodzeniem.

BEZPEŁNA KAPIEL GORĄCA I ZIMNA

Artur Gosławski

KOLONIZACJA

Na nowej bardzo kwitnącej kolonji „Bom Sucesso“ sprzedaje się pierwszej klasy ziemie herwalowe i bardzo urodzajne ziemie do sadzenia.

Kolonja „Bom Sucesso“ jest węzłem łączącym drogi Florianopolis — Blumenau — Timbo-Itayopolis — Mafra.

Nadto są do sprzedania: Fazendy 50 alkrowe, 100 alkrowe i 200 alkrowe. Każda fazenda ma kamp, herwa mate i ziemię uprawną. — KUPUJCIE!

Bliższych informacji udziela

Germano Ortel
Itayopolis, Estação Mafra, Santa Catharina. 19

JACEK DROMLEWICZ
LEKARZ - DENTYSTA.

Zeby sztuczne z podobieństwem i bez podobieństwa w złocie i kauczuku. Płombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Robota pierwszorzędna. CENY PRZYSTĘPNE.

Curityba — Rua Riachuelo N. 8

Przedsiębiorcy i kupcy ogłaszajcie się w gazecie „LUD“!